Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.
Nal. poczt. opł. ryczałtem.
Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID
· ILUSTROWANY · KURJER · TYGODNIOWY ·

Nr. 25 (150) Sobota, 18. czerwca 1927 Rok IV.

NIEBEZPIECZNE OGNIE STUCZNE.



Na długo przed obchodzonem w lecie świętem rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych urządza się tam próby pamiątkowego obchodu, w którym ognie sztuczne odgrywają dużą rolę. Słynna artystka filmowa Joan Grawford, uczestnicząca w tegorocznych próbach tego rodzaju, entuzjazm swój dla narodowego święta opłaciła niemiłym dla niej, ale efektownym dla widzów wypadkiem. Przynajmniej dzienniki piszą o „nieszczęśliwym" wypadku . . . Clarence Sinclair Bull.

ROZPOCZĘCIE UROCZYSTOŚCI POGRZEBU J. SŁOWACKIEGO W POLSCE

WCHWILI, GDY NUMER NASZEGO PISMA DOSTANIE SIĘ DO RĄK CZYTELNIKÓW, PROCHY ARCYMISTRZA POEZJI POLSKIEJ ROZPOCZNĄ JUŻ SWÓJ TRIUMFALNY POCHÓD KU POLSCE. JAKŻEŻ ODMIENNY BĘDZIE MOMENT UROCZYSTEGO ZŁOŻENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO NA WAWELU OD SMUTNEJ CHWILI JEGO POGRZEBU NA PARYSKIM CMENTARZU MONTMARTRE, KIEDY ZA TRUMNĄ NAJWIĘKSZEGO POETY POLSKIEGO I WIESZCZA NARODOWEGO SZŁA TYLKO GARSTKA JEGO OSOBISTYCH PRZYJACIÓŁ . . . I JAKŻEŻ INACZEJ WYGLĄDA POLSKA W DNIU DZISIEJSZYM, W PORÓWNANIU Z TĄ POLSKĄ W NIEWOLI I ROZDARCIU, KTÓRA BYŁA W CHWILI ZGONU POETY!



Grób J. Słowackiego na paryskim cmentarzu Montmartre — według sepji artysty malarza J. Rubczaka z r. 1908. Niebawem zniknie ten zabytek polski na obczyźnie, cel pielgrzymek Polaków, pragnących złożyć hołd cieniom Juljusza. Polacy, mieszkający stale w Paryżu, odczują zapewne boleśnie odejście Wielkiego Zmarłego, z którym się tak bardzo zżyli. Niechaj im będzie pocieszeniem fakt, że Wieszcz wróci do Ojczyzny, za którą całe życie tęsknił.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kr. „Alfa".

NIE SPEŁNIŁY SIĘ COPRAWDA WIELKIE MARZENIA TWÓRCY „KRÓLA DUCHA", A JEDNAK LŻEJ BYŁOBY MU ZAPEWNE ŻYĆ W DZISZEJSZEJ WIELKIEJ NIEPODLEGŁEJ POLSCE, NIŻ BYŁO PRZED LATY UMIERAĆ W DAWNIEJSZEJ. WŚRÓD TŁUMÓW CHYLĄCYCH CZOŁO PRZEJDZIE TA TRUMNA Z DROGIMI SZCZĄTKAMI OD PARYŻA DO KRAKOWA I PRZYPOMNĄ SIĘ SŁOWA WIELKIEGO POETY, NAPISANE KIEDYŚ NA SPROWADZENIE ZWŁOK NAPOLEONA:

„ALE NIGDY, O NIGDY...
NIGDY SZEDŁEŚ . . :
Z TAK OGROMNĄ POWAGĄ I MOCĄ... I Z TAK
DUMNEM OBLICZEM,
JAK DZIŚ WIELKI!
GDY WRACASZ TU NICZEM."





Derby warszawskie. Jak we Francji, Anglji, czy innych państwach, tak i u nas wielkie Derby jest nietylko najważniejszem wydarzeniem sportowem i towarzystkiem, lecz zarazem pewnego rodzaju przeglądem najwyższego świata politycznego, z udziałem Głowy Państwa i przedstawicieli Korpusu dyplomatycznego. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wjeżdżającego w powozie na teren wyścigów w dniu 5. bm. — Na zdjęciu na prawo p. Prezydent (X) dekoruje osobiście wstęgą „Falę" hr. Morstina, zwycięzcę Derby. Obok stoją hr. Morstin oraz adjutanci p. Prezydenta płk. Zahorski, kpt. Nagórny i rtm. Jurgielewicz. Olbrzymie tłumy publiczności przypatrywały się temu barwnemu widowishu sportowemu. Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".





Derby warszawskie. Uzupełniając podane powyżej zdjęcia zamieszczamy tutaj na lewo trybunę, na której przedstawiciele dyplomacji, orar sfer arystokratycznych stolicy z zapałem śledzą bieg koni podczas Derby — na prawo zaś konie biorące udział w Derby na starcie. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kr. „Alfa".

PRZEDSTAWICIEL SOWIETÓW OPUSZCZA LONDYN.





Zerwanie Anglji z Sowietami jest już faktem dokonanym. Na polecenie rządu wielkobrytyjskiego londyński chargé d'affaires sowiecki p. Rosenholz opuścił Londyn, udając się przez Warszawę do Moskwy. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia go (×) wraz z żoną tuż przed wejściem do wagonu kolejowego na londyńskiej stacji Victoria — zdjęcie zaś na prawo manifestację komunistów angielskich na cześć odjeżdżającego „towarzysza". Oczywiście i wesoła mina p. Rosenholza i powiewanie kapeluszami przez jego sympatyków nie przesłonią faktu, że zerwanie Anglji z Sowietami jest dla bolszewików rosyjskich ciężką klęską.





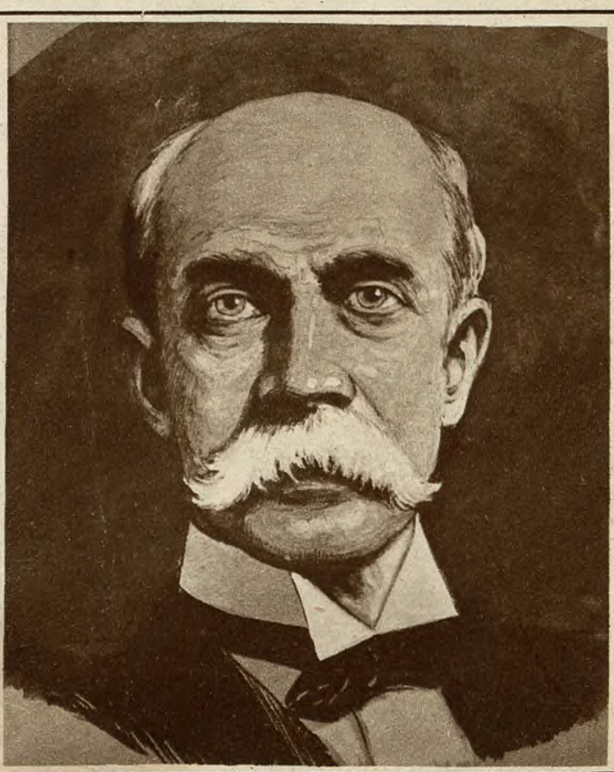
Orkan przeszedł przez Niemcy północne. Fala żywiołowych klęsk, stanowiących w ostatnich czasach trwałą już rubrykę najnowszych sensacji, przeszła przez Niemcy północne, powodując tam straszliwe zniszczenie. Podajemy tutaj na lewo zasypany gruzami rynek miasta Lingen nad rzeką Ems w pruskim okręgu Osnabrück — na prawo część zniszczonej zupełnie ulicy z rozwalonymi dachami i ścianami domów.

Fot. R. Sennecke. Berlin.



Katastrofa pociągu pośpiesznego we Francji. Okres letni od szeregu lat zaznacza się we Francji wielkiemi katastrofami kolejowemi. Ostatnie depesze przyniosły wiadomości o strasznej katastrofie na drodze z Paryża do Nimes, gdzie pociąg najechał na pozostawiony na torze pociąg towarowy, skutkiem czego wielu ludzi zostało zabitych lub rannych.

Agence Trampus. Paris.

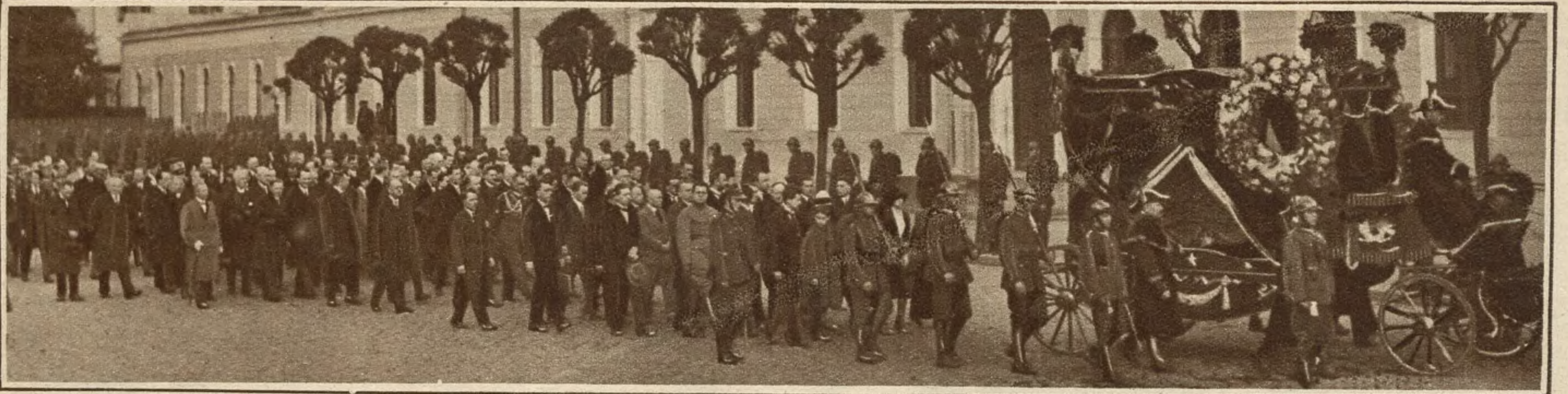


Zgon znakomitego polityka angielskiego. W sędziwym wieku zmarł b. angielski min. spraw zagr. lord Lansdowne, twórca angielsko-francuskiej „Entente Cordiale".

Fot. Atlantic. Berlin.

ZAMORDOWANIE POSŁA WOJKOWA W WARSZAWIE.

Ag. fot. „Światowida", na płyt. kraj. „Alfa".



Kondukt pogrzebowy zdąża na dworzec główny w Warszawie.



Ofiara morderstwa, poseł Wojkow.



Wdowa zamordowanego, pani Wojkow, jej syn i przedstawiciele Poselstwa Z. S. S. R.



Aleksander Uljanow, obecny kierownik Poselstwa Z. S. S. R.



Gmach Poselstwa Z. S. S. R. w Warszawie.



Zwłoki na katafalku w gmachu Poselstwa Z. S. S. R.



Urzędnicy Poselstwa wynoszą trumnę ze zwłokami posła Wojkowa.



Morderca, Borys Kowerda, przesłuchiwany w komisarjacie kolejowym na dworcu.



Wniesienie trumny ze zwłokami posła Wojkowa do wagonu kolejowego.

PO LINDBERGHU — CHAMBERLIN.



Przed lotem Ameryka — Europa. Chamberlin (na prawo) przed odlotem z Nowego Yorku spożywa śniadanie z innym kolegą lotnikiem.

Press Photo News-Service. Berlin.



Na lotnisku pod Berlinem. Jak wiadomo Chamberlin przed wylądowaniem w Berlinie musiał z powodu zepsucia się śmigi wylądować w Cottbus. A tymczasem na lotnisku berlińskiem czekali na niego fotografowie.



Najmilsza gratulantka. Po wylądowaniu w Tempelhofie pod Berlinem wręczyła bukiet kwiatów piękna córka berlińskiego ambasadora Stanów zjednoczonych Shurmana.

Presse-Photo Berlin.



Tuż przed wylądowaniem pod Berlinem. W powietrzu opuszczający się na lotnisko w Tempelhofie Chamberlin na swoim aparacie, na lotnisku tłumy publiczności, owacyjnie go witające.

Press Photo News-Service. Berlin.



Naprawa śmigi w Cottbus. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę montowania nowej śmigi po przymusowem wylądowaniu w Cottbus. W aparacie siedzi na lewo Chamberlin, na ziemi stoi na prawo towarzysz jego lotu, Lewine.

Fot. K. Sennecke. Berlin.



Owacje na lotnisku berlińskiem. Rozentuzjazmowany tłum niesie na rękach triumfatorów: Chamberlina (na prawo) i Lewina (na lewo). Chamberlinowi toruje drogę amerykański ambasador Shurman w (twardym kapeluszu) i minister niem. dr. Curtius (w miękkim kapeluszu).

Fot. R. Sennecke. Berlin.

O kapeluszach i kostjumach kąpielowych.



Elegancki kloszyk „vert amande“ ze złotą koronką i metalową różyczką.



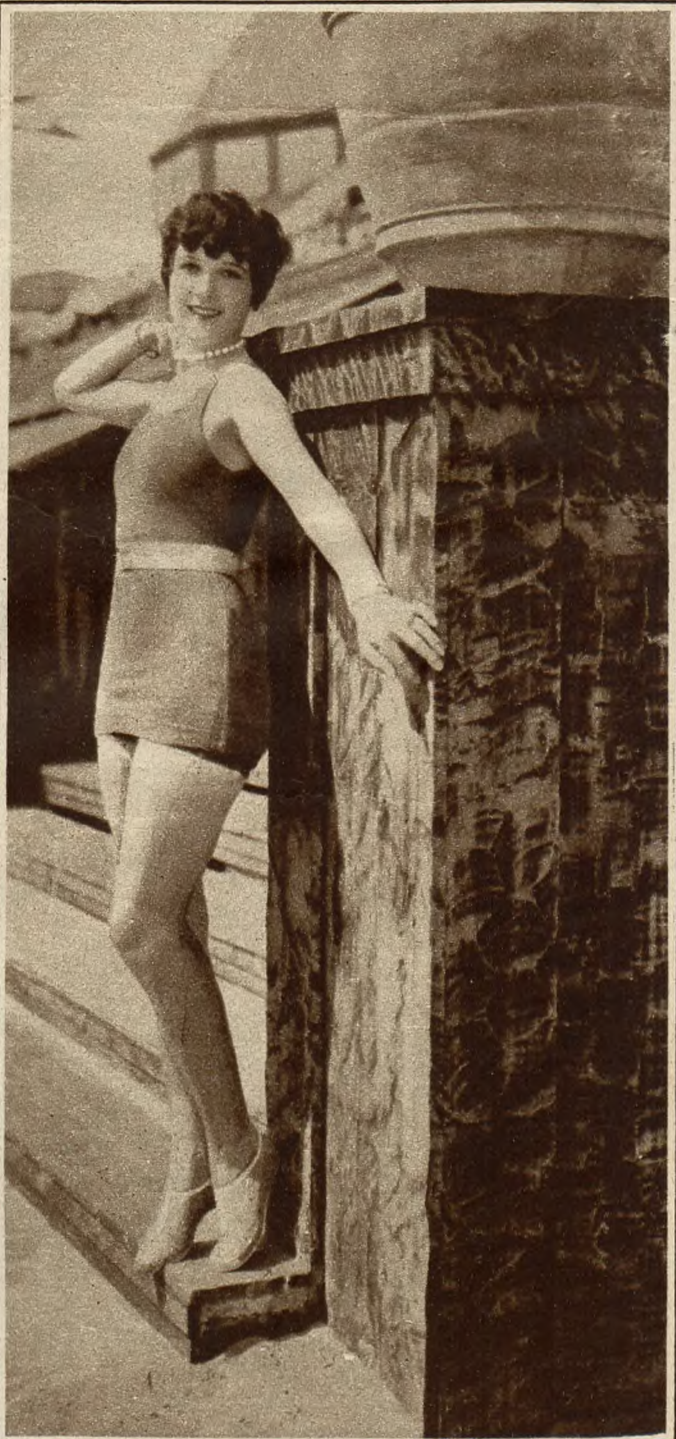
Kapelusz z czarnej słomki „bangkok“.



Współczesna „Najada“ oddaje się z zamiłowaniem także i boksowi.

Obecna moda w dziedzinie kapeluszy odznacza się specjalnem upodobaniem do kontrastu. Modele najnowszych kapeluszy różnią się wielce pomiędzy sobą. Widzimy tedy kapelusze tak silnie obciskające głowę, że ani włoska z pod niego nie widać. Obok nich ukazują się fasony malowniczo wygięte i efektownie twarz ocieniające. Utrzymują się ciągle kapelusiki małe, obok nich uzyskają jednak prawo obywatelstwa fasony większe. Te większe kapelusze szczególnie stosowne są do popołudniowych sukienek letnich i bezwątpienia w czasie upałów zatriumfują na całej linji. Główki są na ogół wysokie, chociaż tu i ówdzie zauważyć się daje pewne zniżenie główek. Przytem przy kapeluszach filcowych, które ciągle są jeszcze modne, główki układa się dowolnie. W ten sposób kobieta zręczna i posiadająca dużo dobrego smaku może sobie ten sam kapelusz w rozmaity sposób przekształcać. Zasadniczo cechą zarówno kapeluszy najnowszych, jaki całej mody współczesnej jest przedewszystkiem prostota. Wszelkie ciężkie przybrania są wykluczone. Kawałek wstążki, mała kokarda, jakiś jeden kwiat lub gustowna klamra—oto wszystko, co w dziedzinie przybrań kapeluszy dopuszcza obecnie dobry smak. Co się tyczy materjałów, z których mają być robione kapelusze, to toczy się właściwie walka pomiędzy filcem a słomką. Panie nasze, zwłaszcza te, które zdradzają skłonność do sportowej linji w ubiorze mają specjalne upodobanie do filcu i absolutnie wyrzec się go nie chcą. To też kapelusze filcowe zarówno mniejsze, jak i większe, z rondkami i bez, z filcu gładkiego, co obecnie jest bardzo modne, ręcznie malowane, są ogromnie en vogue i rywalizują z kapeluszami słomkowymi, którym również nie brak zwolenniczek. Szczególnie kapelusze z zupełnie lekkiej i przeźroczystej słomki mają być modne jako na dni upalne najbardziej celowe i higieniczne. Coraz bardziej zaznacza się również moda powrotna kapeluszy panamskich. Czemś pośredniem są kapelusze z georgetty, przeważnie kombinowane ze słomką. Kapelusze takie mają linję sportową, ale są przytem bardzo eleganckie. Warto wspomnieć o różnorakich formach torebek, albowiem torebka ręczna jest przecież koniecznem uzupełnieniem toalety kobiety. Kuferki, przez jakiś czas tak bardzo modne, znikły zupełnie z horyzontu, jak również mało widzi się torebek w kształcie pompadour. Utrzymują się zato portfele, umiarkowanej wielkości, oraz torebki w kształcie walizkowym. Najmodniejsze są torebki ze skóry węża. W okresie wyjazdów letnich kostjum kąpielowy jest dla kobiety równie ważnym rekwizytem toaletowym, jak modny kapelusz, albo wykwintna suknia wieczorowa. Na szczęście kostjumy kąpielowe w bagażach podróżnych nie wiele zajmą miejsca, albowiem używa się na nie jaknajmniej materjału, co jest zresztą najzupełniej celowe. Wszakże przeznaczeniem kostjumu kąpielowego jest nie osłanianie ciała, ale umożliwienie właśnie jaknajbardziej bezpośredniego kontaktu ze słońcem, powietrzem i wodą.

Jaga.



Przed ranną kąpielą w Hollywood.



Oryginalny kapelusz z różowego filcu.



Cytrynowo-żółty kapelusz filcowy.

NIEBEZPIECZNY ZAWÓD FOTOGRAFA-REPORTERA.









Czytelnicy pism ilustrowanych zazwyczaj niezdają sobie sprawy z tego, w jaki sposób dokonywane bywają zdjęcia, które ze spokojem przeglądają. Nie trudno jest odfotografować jakiś martwy przedmiot np. obraz, wiszący na ścianie. Ale fotograf-reporter, któremu redakcja powierzy obowiązek dokonywania zdjęć z aktualnych momentów, musi nietylko posiadać doskonałą znajomość techniki fotograficznej, lecz ponadto niejednokrotnie przychodzi mu składać egzamin ze zdolności błyskawicznego orjentowania się, a nawet i odwagi. Szczególnie tam, gdzie musi wejść w wir spółczesnego życia ulicznego, lub gdy ma fotografować z wysokości wydarzenia, rozgrywające się na ulicy, lub placu publicznym, tam niezawsze pozycja jego jest bezpieczna. Podajemy tutaj kilka próbek, pokazujących, w jakich warunkach dokonywa się niejednokrotnie praca fotografa-reportera.

Press Photo News-Service, Berlin.



Najpopularniejszy komik paryski. Jest nim oczywiście przesławny Dranem. Nikt inny nie może z nim nawet rywalizować co do popularności wśród rdzennej ludności paryskiej. Każdy jego występ to nieprzerwany szereg salw śmiechu zarówno u najwytworniejszej, jak i najnaiwniejszej publiczności kabaretowej. Naturalnie za oklaskami idą i dochody, które Dranemowi pozwalają tak sybarytystycznie urządzić sobie mieszkanko, jak to nasze zdjęcie pokazuje. Znamiennem jest, że ten „człowiek śmiechu" w życiu prywatnem jest ponurym pesymistą. Fot. Henri Manuel, Paryż.

MIĘDZYNAR. RAID AUTOMOBILOWY.



W pierwszych dniach b. m. odbył się w Polsce Międzynarodowy Raid Automobil-Klubu Polskiego. W trzecim etapie na górze Kocierz, na drodze Andrychów—Żywiec, odbyło górską próbę szybkości. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z samochodów na serpentynie.

Fot. dr. Szczepański na pl. kraj. „Alfa".



Zjazd Geografów i Etnografów Słow. W początkach b. m. obradował w stolicy Zjazd Geografów i Etnografów słowiańskich. Na inauguracyjne posiedzenie przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej, którego zdjęcie nasze przedstawia siedzącego (na prawo za p. Prezydentem siedzą adjutanci).

Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Włoscy faszyści w Warszawie. Dnia 5. bm. odbyła się w Warszawie inauguracja sekcji faszystowskiej z pośród członków tamtejszej kolonji italskiej. W uroczystości wzięli udział pp. min. Maioni, attaché handlowy dr. Menotti Corvi i inni.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Uczta na cześć min. Grabowskiego. W sali Hotelu Europejskiego w Warszawie odbył się, urządzony przez Wydział Prasowy Min. Spraw Zagr. bankiet na cześć opuszczającego stolicę nacz. wydz. p. Grabowskiego, mianowanego posłem w Rio de Janeiro.

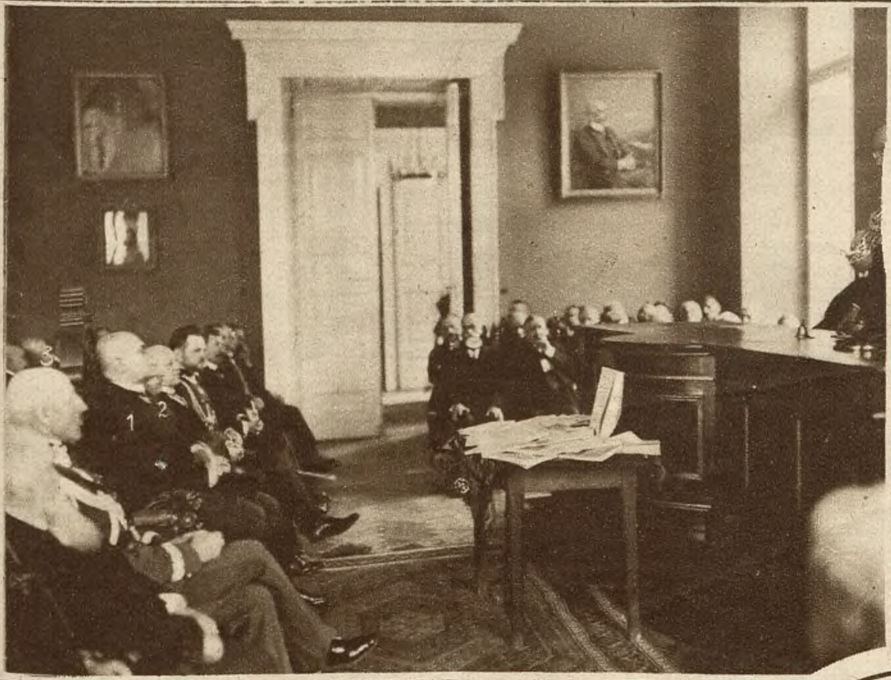
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kr. „Alfa".





Uczestnicy Kongresu Medycyny Wojskowej przyjechali z Warszawy do Krakowa, poczem udali się do Zakopanego. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia ich na podwórzu twierdzy pod mogiłą Kościuszki — zdjęcie zaś na prawo odtwarza uroczystą iluminację głównej kwatery gości w Zakopanem w hotelu Bristol.

DOROCZNE POSIEDZENIE AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.



Tegoroczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności odbyło się w Krakowie z wielką uroczystością. Na naszem zdjęciu przemawia z trybuny w sali budynku Akademji przy ul. Sławkowskiej Prezes Akademji prof. Rozwadowski, w pierwszym rzędzie siedzą przybyły umyślnie min. W. R. i O. P. dr. Dobrucki (1), woj. Darowski (2), gen. Wróblewski (3) i inni.

ZJAZD RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIAN W WARSZAWIE.



Przy udziale delegatów z całej Polski obradował w Warszawie dwudniowy zjazd rzemieślników — chrześcian, zebranych w sali Resursy Obywatelskiej. Na zjeździe poruszono szereg aktualnych spraw zawodowych.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Ks. arcybiskup Ropp, b. arcypasterz wileński, a później metropolita mohylowski obchodził w Warszawie jubileusz 25 lecia piastowania godności biskupa.



Spotkanie p. Cziczerina z p. Stresemannem. W kuracyjnej miejscowości Baden-Baden w Niemczech odbyła się konferencja sowieckiego i niemieckiego ministra spraw zagranicznych. Na naszem zdjęciu pp. Cziczerin (na lewo) i Stresemann (na prawo) opuszczają właśnie hotel, w którym konferowali z sobą.



W Kownie skazano na karę śmierci i rozstrzelano b. szefa sztabu gen. litewskiego, gen. Kleszczyńskiego, któremu udowodniono szpiegostwo, na rzecz Sowietów.



Konflikt albańsko-jugosłowiański. Trwający od dłuższego czasu konflikt pomiędzy Albanją a królestwem S. H. S. zaostrzył się w ostatnich czasach. Zdjęcie nasze przedstawia Albańczyków z bronią w ręku pilnujących pogranicza jugosławiańskiego.

Fot. Carlo Delius, Nervi.



Święto pułkowe 30. pp. w Warszawie. Miły ten obrazek, przedstawiający owację oficerów i żołnierzy 30. pp. w Warszawie, którzy podczas święta pułkowego noszą na rękach gen. Wróblewskiego, dowódcę O. K. I., dowodzi serdecznych stosunków w naszej odrodzonej Armji.

Ag. fot. Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Czeskosłowaccy kolejarze gośćmi kolegów polskich. Do Warszawy przybyli kolejarze czeskosłowaccy, przyjmowani serdecznie przez kolejarzy polskich. Na naszem zdjęciu stoją w pierwszym rzędzie pp. prezes Dyrekcji Kol. Warsz. inż. Bieniecki, poseł na Sejm czeski Jezek, radca czeskosłow. min. Slezak, wiceprezydent Warszawy Janowski i dyr. wydz. inż. Butkiewicz.



Nagle zabrzmiały dzwonki stacji sygnałowej na łodzi „Heralda“.

Natychmiast umilkły maszyny parowców, a w kilka sekund później obwieszczono przez megafon treść otrzymanej depeszy:

— „Baltic“ 17 mil od Nowego Yorku zszedł z kursu na pomoc „Republice“.

W kilka minut nadszedł drugi telegram: „Lucania“ z linji Cunarda pospieszyła na ratunek. W końcu operator otrzymał depeszę z Ship News: „Na pokładzie statku ‚Republika‘ znajduje się mister J. B. Conolly. Wysłać telegram, by napisał dla ‚Heralda‘ sprawozdanie z rozbicia okrętu.“

Mister Conolly był przyjacielem prezydenta Roosevelta, znajdował się na pokładzie „Republiki“. Zamierzał płynąć na Gibraltar, poczekać tam na flotę amerykańską, wracającą z podróży i z nią powrócić do ojczyzny. Conolly słynął jako najlepszy opowiadacz żeglarskich przygód.

„Herald“ wysyłał depeszę za depeszą do Nantucket, szukając Conolly'ego. Po upływie kwadransa nadeszła odpowiedź:

— Tu Conolly!

— Gdzie pan się znajduje? — Zapytał operator.

— Na pokładzie „Baltic“.

Po tej lakonicznej odpowiedzi depeszował „Owlet“ dalej:

— Zlecenie w imieniu mister Benneta. Niechaj pan napisze o rozbiciu się „Republiki“. Jesteśmy w drodze do was.

Lakoniczne „Tak“ było odpowiedzią i aparat umilkł.

Po niewątpliwych znakach na wodzie załoga „Owleta“ poznała, że znajdowała się w wąskim kanale Gedney, koło Sandy Hook. Przejazd bez przewodnika przez wąskie przejście, wiodące pomiędzy dwiema piaszczystemi mierzejami, był obecnie bardzo niebezpieczny, gdyż od kilku dni tkwił w tem miejscu kadłub zatopionego parowca „Finance“. Lada chwila mogły parowce, mimo powolnego posuwania, natknąć się nań i zginęłyby napewno.

Przez długie chwile oczy wszystkich śledziły pilnie drogę. Najmiejsze przeoczenie mogło sprowadzić katastrofę. Załoga lżej odetchnęła, gdy ujrzała wreszcie końce masztów zatopionego okrętu, które sterczały z wody na kilka metrów. Minęło wreszcie niebezpieczeństwo. Teraz każdy nadsłuchiwał, czy odezwie się dzwonienie lub jęk syreny ze stacji Sandy Hook, tej najdalej posuniętej placówki nowojorskich pilotów.

Mijali parowce, leżące w wyciągniętym szeregu na wąskim kanale pomiędzy ławicami. W końcu poprzez mgłę zabłysły drżące światła reflektorów ze stacji Sandy Hook. Było 15 minut po 5-tej, gdy dopłynęli na miejsce.

Samotnie, jak wyspa Robinsona, leżała stacja na ławicach piaskowych, strzegąc amerykańskiego wybrzeża.

W Sandy Hook ani piloci, ani urzędnik telegraficzny nie wiedzieli, gdzie znajdował się „Baltic“ z wyratowanymi pasażerami.

W zamian zato otrzymali jednak wiadomość, że „New York Herald“ wyprawił drugą ekspedycję.

Zapadał coraz gęstszy mrok. Siwa barwa mgły jęła przeistaczać się w czarną noc.

Bez ustanku wysyłały syreny w ciemność swoje sygnały, bez ustanku dźwięczały dzwonki i operator „Heralda“ co dziesięć minut rzucał w przestrzeń zwięzłe pytanie:

— Gdzie „Baltic“?

Dopiero po trzech godzinach aparat odpowiedział:

— Tutaj „Baltic“.

Operator „Heralda“ pytał dalej:

— Czy możecie oznaczyć położenie?

— Niemożliwe! Kto tam?

— „Owlet“ łódź ratunkowa „Heralda“.

— Dobrze, oczekujemy was.

John Workmann siedział na przodzie okrętu, podparł głowę rękoma i miał wrażenie, że znajduje się w jakimś bezbrzeżnym chaosie, z którego nie było wyjścia. Dopóki dzień był, mgły poruszające się przed jego oczyma tanecznym ruchem, przyprawiały go o zawrót głowy. W nocy, zdawało mu się, jakoby rozwieszona była dokoła niego ciemność i chodziła w jego oczy i mózg.

Ale mgła zaczęła wolno rozsuwać się. Oczy wsystkich kierowały się wolno ku górze, skąd przedzierać się zaczęło światło księżyca. Lecz niestety tylko kilka chwil trwała nadzieja, że uda się wyjść z mglistej osłony. Ciemność ponownie zakryła ocean.

Minęło znowu pół godziny.

Nagle zabrzmiał przeraźliwy głos syreny. Wszyscy zerwali się przerażeni.

Z pokładu łodzi spytano przez megafon:

— Kto tam?

— „Baltic“ — odpowiedziano z ciemności.

Z mgły zapytano ponownie.

— Kto jedzie?

— Tutaj łódź depeszowa „Owlet“.

Minęła godzina, zanim łódź „Heralda“ przymanewrowała do olbrzymich ścian powolnie jadącego parowca.

Teraz dopiero poznali, że przez cały czas byli oddaleni od siebie zaledwie o kilka metrów.

W świetle reflektorów John Workmann zobaczył na pokładzie wysokiego parowca wyratowanych pasażerów „Republiki“.

Mister Thomson, najstarszy z dziennikarzy spytał z góry przez megafon:

— Czy mister Conolly na pokładzie?

— Jestem tutaj.

— Czy pan opisał wypadek?

— Opisałem.

— Proszę wziąć puszkę blaszaną, włożyć do niej rękopis i rzucić do nas.

Potem zwrócił się do Johna Workmanna:

— Chłopcze, spodziewam się, że umiesz pływać. Opaszę cię liną, a gdyby blaszanka wpadła do wody, to musisz wyłowić ją.

John zadowolony był z propozycji. Nareszcie mógł wyjść z odrętwienia i zacząć coś robić. Zaledwie więc usłyszał plusk, skoczył odważnie do wody i pochwycił puszkę oddaloną od niego zaledwie o kilka metrów.

Wśród radosnych okrzyków „Heralda“ przyniósł chłopiec puszkę na pokład.

Tymczasem inni reporterzy wypytywali pasażerów na pokładzie „Baltic'u“ i dowiedzieli się, że „Republika“ zderzyła się z włoskim parowcem „Florida“. „Florida“ wyratowała pasażerów tonącej „Republiki“.

Niektórzy mieli zaledwie tyle czasu, aby chwycić najniezbędniejsze części garderoby. Co się stało z „Republiką“, nikt nie wiedział. Kapitan, oficerowie i załoga pozostali na statku.

„Florida“, która sama przy zderzeniu ucierpiała, musiała zawezwać pomocy parowca „Baltic“ i na morzu przeładowała pasażerów.

Tymczasem mister Thomson wydawał dalsze rozkazy:

Mały parowiec, towarzyszący łodzi „Heralda“ miał, w myśl rozkazu, natychmiast wrócić do Sandy Hook i stamtąd przedepeszować do „New York Herald“ opowiadanie Conolly'ego.

„Owlet“ odjechała do Nantucket, by donieść o rozbitej „Republice“. Długo przedzierała się przez morze mgły. Na koniec około 10 przed południem mgły zrzedniały i ukazała się zielona połyskliwa tafla oceanu, skąpanego w promieniach słońca.

Wkrótce „Owlet“ dojechała do „Republiki“. Rozbity okręt leżał na ławicy piaskowej pochylony na bok. Majtkowie przeładowywali bagaże pasażerów na statek towarowy. Największy jednak podziw budził na rozbitej „Republice“ operator telegrafu bez drutu. Dzięki niemu, stacja nadbrzeżna w Nantucket, a także wszystkie inne w pobliżu znajdujące się parowce, jak „Baltic“ otrzymały zaraz po zderzeniu znak C. Q. D., oznaczający w telegrafie iskrowym: „Okręt znajduje się w niebezpieczeństwie.“

Był to jedyny człowiek, który nie stracił głowy w ogólnej panice, lecz wiernie spełniał swój obowiązek. Pozostał on w swej izbie aż do ostatniej chwili i schronił się dopiero wtedy, gdy woda zalała aparaty.

„Owlet“ zabrała dzielnego telegrafistę na swój pokład i wróciła do Nowego Yorku.

Publiczność tłumnie wyległa na molo, aby powitać dzielnych dziennikarzy i bohatera, telegrafistę „Republiki“.

W triumfalnym pochodzie prowadzono ich na „Broadway“ do pałacu „Heralda“. Kobiety rzucały kwiatami na bohatera.

John Workmann, o którym już „Herald“ zdążył donieść, że skoczył do wody i wyłowił puszkę z artykułem Conolly'ego, wzbudzał niemałe zainteresowanie. Obok operatora „Republiki“ był on jedną z najważniejszych osobistości w tym dniu.

Mister Bennet polecił wypłacić chłopcu kwotę 50-u dolarów.

Te pieniądze popchnęły Johna Workmanna do wielkich rzeczy.

Rozdział VII.

— Wiesz, mateczko — odezwa się John — mam wielkie projekty i plany. Musisz mi w nich pomóc. Spodziewam się, że zdołam zapewnić ci utrzymanie nawet na całe życie.

— Cóż znowu projektujesz? — spytała zdziwiona. — Chcesz mi zapewnić byt dożywotni? Brzmi to tak, jakgdybyś chciał gdzieś odejść.

John milczał chwilę. Potem mówił zamyślony, patrząc w oczy matki:

— Ty mateczko na wszystko patrzysz tak czarno . . .

— To, co ty mówisz, mawiał nieraz twój ojciec... Ale ja nie patrzyłam na świat zbyt czarno, lecz niestety za różowo.

John starał się matkę uspokoić.

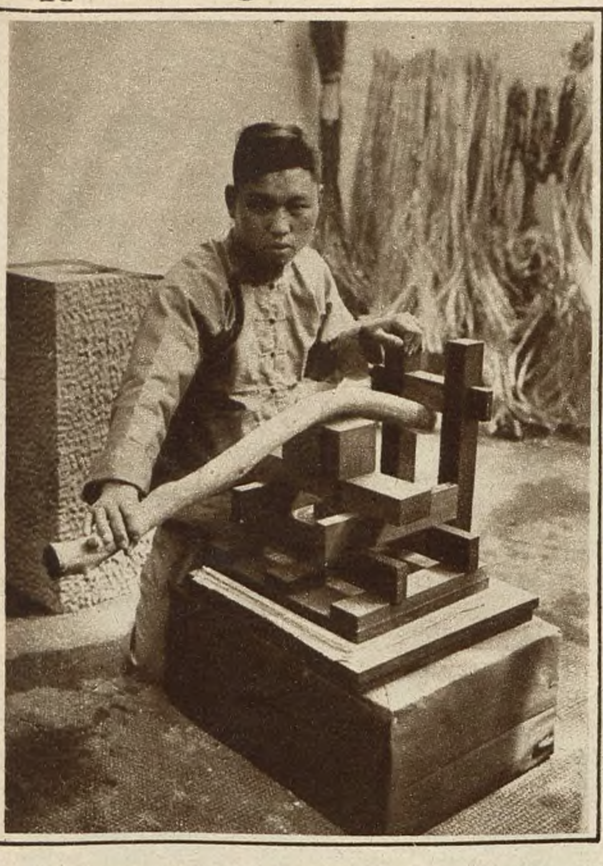
(Ciąg dalszy nastąpi.)



Rys. A. Żmuda.

Za nim sunęły trzy holowniki, które przeprowadzały statki oceaniczne do portu.

R O Z M A I T O Ś C I.





Egzotyczne obrazki z wystawy „Papierowej“ w Dreznie. Urządzona w tych dniach Wystawa Papieru w stolicy Saksonji ilustruje nietylko dzisiejsze fabrykowanie i użytkowanie papieru, ale i sporządzanie go w odległych czasach i krajach. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia prastarą prasę chińską do robienia papieru, prasowanego nie mechanicznie, lecz ręcznie. Zdjęcie na prawo przedstawia dziewczęta z wyspy Samoa zajęte przerabianiem kory drzewnej na papier.



Gaszenie pożarów lasów w Ameryce. Wobec grozy często zdarzających się na stepach amerykańskich olbrzymich pożarów lasów skonstruowano tam osobny rodzaj pociągów kolejowych pożarniczych, wiozących z sobą rezerwoary wodne i sikawki, służące do gaszenia ognia.

Fot. Atlantic, Berlin.



Z Wystawy Higienicznej w Warszawie. Podajemy tutaj pawilon Związku Uzdrowisk Polskich, jeden z najciekawszych objektów otwartej ostatnio w Warszawie Międzynarodowej Wystawy Sanitarno-Higienicznej.

Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pł. kr. „Alfa“.



Jeszcze jeden „globetrotter“. Oto wizerunek wcale oryginalnie wyglądającego p. F. A. Hauptmana, który już po raz drugi odbywa podróż naokoło świata. Przedszedł on pieszo 30.000 km i nosi zawsze z sobą wielką księgą z podpisami panujących.



Przytułek dla biednych kobiet. Znana Armja Zbawienia, w krajach zachodnich na szeroką skalę rozwijająca działalność humanitarną, urządziła ostatnio asylum dla kobiet, pozbawionych ogniska domowego w Paryżu.

Fot. H. Manuel, Paryż.



Maski ochronne dla straży ogniowej. W Ameryce zaprowadza się obecnie maski ochronne dla straży ogniowej, której niejednokrotnie przychodzi w duszącym dymie i ogniu ratować ludzi, zaskoczonych płomieniami.

Press Photo News-Service. Berlin.

WZNOWIENIE OPERY WIENIAWSKIEGO „MEGAE."





W Teatrze Wielkim w Warszawie wznowiono po kilkunastu latach malo u nas znaną, a jednak bardzo wybitną operę Adama Wieniawskiego, „Megae". Opera częściowo była przez twórcę skomponowana jeszcze przed opublikowaniem słynnej „Madame Butterfly" Pucciniego. Wieniawski dokończył swego dzieła w kilka lat potem tak, że piętnaście lat temu wystawiono je u nas po raz pierwszy. Obecne wznowienie tej opery na tle japońskiem, wzbogaca niewątpliwie nasz rodzimy repertuar operowy. Podajemy tutaj u góry scenę zbiorową, — na lewo u dołu duet pp. Lipowskiej (Megae) i Dygasa (Rycerz) — na prawo u dołu portret twórcy opery Adama Wieniawskiego.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Poradnik dla amatorów fotografów.

Charakterystyczne typy.

Zanikające ubiory i typy ludowe godne są uwiecznienia już nie tylko dla ich naturalnej, ginącej piękności, ale także jako dokumenty przeszłości, cenne dla folkloru, no i dające się nieźle spieniężyć obrazki.

Najłatwiej spotyka się takie typy w niedzielę na wakacjach w rożnych zapadłych kątach prowincjonalnych, ale i wielkie miasto podczas specjalnych uroczystości w nie obfituje.

Najciekawsze są stroje hucułów w Karpatach, górali w Tatrach, stroje śląskie na Śląsku Cieszyńskim i Górnym, potem idą stroje łowickie, oryginalne ubiory tzw. Bambrów poznańskich, Kaszubów, słowem, niema okolicy w Polsce, gdzieby nie było czegoś do obserwacji i uwiecznienia. W ten sposób można z wakacji przywieźć całą kolekcję ciekawych dokumentów znacznej wartości.

Zdjęć najlepiej dokonywać znienacka, by modele zachowały naturalność postaci, ale jeśli się to nie da, można poprosić o pozowanie - zwłaszcza jeśli chodzi o staruszków, to ich poza będzie prawie zawsze zupełnie naturalna.

Wykorzystać można taki materjał, oferując go muzeom, wydawcom kartek pocztowych i zbieraczom.

Dr. Tad. Cyprian.



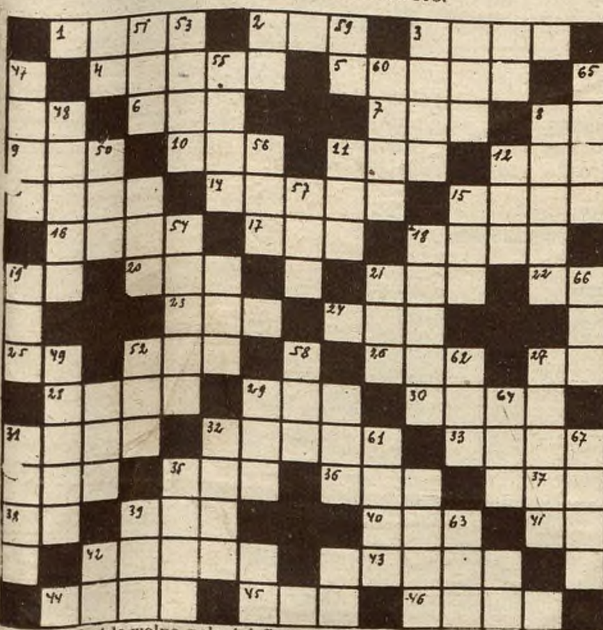
Bamberki podczas procesji Bożego Ciała w Poznaniu.



Rybak kaszubski przy czyszczeniu sieci.

Krzyżykówka.

Ułożył W. Janicki, Skierniewice.



W każde wolne pole tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 67 wyrazów, których znaczenie podane jest poniżej. Koniec każdego wyrazu oznacza ciemne pole.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Pieśniarz u Celtów. 2. Długi zaostrzony kloc drzewny. 3. Tytuł utworu Ibsena. 4. Moneta europejska. 5. Postać kobieca z Balladyny. 6. Inaczej prezent. 7. Zaimek osobowy. 8. Zaimek wskazujący l. mn. 9. Rzeka w Rosji. 10. Zabawa z tańcami. 11. Rodzaj utworu wierszowanego. 12. Znana roślina w przemyśle, wspak. 13. Jeden ze stanów Ameryki Północnej. 14. Przyrząd do sportu górskiego. 15. Naczynie. 16. Litera grecka. 17. Wykrzyknik, używany przez woźniców. 18. Podstawa, dolna część kolumny. 19. Zaimek osobowy. 20. Teoretyczna jednostka pracy. 21. Rodzaj knajpy. 22. Litera grecka. 23. Epidemja. 24. Bożek u Słowian. 25. Spółgłoska (fonetycznie). 26. Członek plemienia germańskiego. 27. Spółgłoska (fonetycznie). 28. „Powierzchnia“ w jęz. angielskim. 29. Zwierzę żyjące na dalekiej północy. 30. Powłoka na murze. 31. Człowiek ordynarny. 32. Kwiaty wodne. 33. „Czarny“ w obcym języku. 34. Dawna broń. 35. Produkt pozostający z destylacji smoły. 36. Część nogi. 37. Rzeka włoska. 38. Linja około której dokonywa się obrót. 39. Zdobycz, inaczej. 40. Pierwiastek chemiczny. 41. Zaimek wskazujący wspak. 42. Pokój przyjęć. 43. „Mydło“ po angielsku, wspak. 44. Pospolite zwierzątko błotne, po łacinie. 45. Miasto znane ze zwycięstwa Napoleona nad Austrjakami. 46. Instrument muzyczny.

Wyrazy pionowe:

8. Znakomita postać rzymska. 11. Wyraz używany przy wskazywaniu. 15 Inaczej „ukrop“. 18. Południowa część Węgier. 19. Liczebnik główny po angielsku. 21. Rodzaj głosu. 27. Inaczej „konnica“. 31. Drgania rytmiczne o długiej fali. 35. Wyrażenie preferansowe. 39. Wydzielona część pola. 47. Wąskie półwyspy nadbrzeźne na Adrjatyku. 48. Znana arystokratyczna rodzina francuska, wspomniana w „Potopie“. 49. Zabierający cudzą rzecz. 50. Rzeka afrykańska. 51. Cenny pierwiastek chem. 52. Urzędnik administracyjny we Francji. 53. Pogardliwe określenie człowieka wysokiego. 54. Organizacja militarna. 55. Dźwig do podnoszenia wielkich ciężarów. 56. „Prawo“ po angielsku. 57. Po hiszpańsku „rzeka“. 58. Półwysep morza Bałtyckiego. 59. Rodzajnik francuski. 60. Deser podawany latem. 61. Tragiczna postać grecka. 62. Kazimierz Wielki w stosunku do Łokietka. 63. „Król“ w obcym jęz. 64. Część doby. 65. Miara odległości 66. Nazwisko sławnego teoretyka elektrotechniki. 67. Popularny utwór Konopnickiej.

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do redakcji „Światowida“ do dnia 25. czerwca, b. r. wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie zagadki redakcja „Swiatowida“ przeznacza jako nagrodę w drodze losowania:

damski komplet włóczkowy.

Rozwiązanie zagadek z nr. 22.



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 25. z dn. 18. czerwca, 1927 r.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

St. Szeferowa, Zakopane. M. Fojcikowa, Rożdzień. D. Herbstmanówna, Cz. Kozłowski, Warszawa. H. Mokrzycka, Drohobycz. M. Sławnicki, Sianki. F. Bursztyn, Kraków. St. Terlecka, Wiedeń. R Kruk, Biała. D. Winnicki, Drohobycz. V. Nowak, Jarosław. E. Wieśniak, Kalisz. W. Jarecki, Stare Sioło. D. Drobniak, Sambor. T. Romocki, Toruń. T. Wierzchowski, Kraków. D. Studencki, Miechów. E. Chamski, Będzin. D. Rudzki, Grzybów. W. Wiener, Katowice. D. Drozd, Rybnik. F. Karwecki, Łalin. K. Estreicher, Wilno. I. Kwietniowski, Kraków. A. Czeczott, Kraków. J. Augustynowicz, Kraków. R. Jahoda, Zakopane. W. Widelski, Brzuchowice. N. Krupańska, Lwów. D. Zahorska, Warszawa. F. Bednarska, Tomaszów. E. Kostecki, Wilno. St. Woźniakowski, Chybie. Inne rozwiązania były błędne.

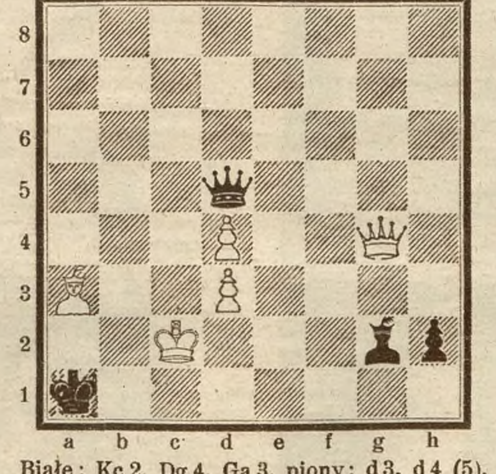
W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie los padł na p. Bednarską z Tomaszowa. Redakcja „Światowida“ prześle jej nagrodę w postaci eleganckich ręczników do kąpieli w najbliższych dniach pocztą.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. A. L. Kubbel (VI nagr. w międzynar. konkursie U. S. S. R. z r. 1926).

Czarne: Ka1, Dd5, Gg2, pion: h2 (4).



Białe: Kc2, Dg4, Ga3, piony: d3, d4 (5).

Końcówka 5 + 4 = 9.

Białe zaczynają i remisują.

Rozwiązanie problemu H. Rincka.

1. D—b5 K—e4 (musowe, jeżeli inaczej, to dama stracona). 2. G×c6!! niespodziewana pointa! d×c6 (1). 3. D×f3 K—e5. 4. D—f4 K—d5. 5. e4 K—c5. 6. D—f8 i wygrywa, gdyż czarny król musi zejść na linję b, lub też na pole d4, poczem ginie czarna dama (przez D—b8, względnie D—f6).

1. 2... K—e3. 3. D—h6 K×e2. 4. D—h2 wygrywa.

„Jak pielęgnować racjonalnie urodę?“

Procesy fizjologiczne i chorobowe są ściśle łańcuchem przyczyn i skutków, dlatego wytknęła sobie i wytwórczość lekarsko-kosmetyczna cel przyczynowego, tudzież indywidualnego działania w zakresie pielęgnowania urody. Zasadzie tej hołduje dziś jedynie wytwórnia higjenicznych kosmetyków „Miraculum“, której wpływ uświadamiający ogarnął już szerokie masy naszego ogółu. Nakładem tej lekarsko-kosmetycznej wytwórni wydana została niedawno broszurka popularno-naukowa p. t. „Jak pielęgnować racjonalnie urodę“. Autor dokonał pracy nader pożytecznej, zaznajamiając czytelników w części ogólnej ze wskazówkami higjeny życia w związku z zachowaniem urody, w części szczegółowej omawia autor doniosłe znaczenie i nieocenioną wartość higjenicznych preparatów kosmetycznych Dra Lustra, specjalisty lekarskiej kosmetyki, ich metody użycia, oraz dostosowanie tych wyspecjalizowanych środków do każdej właściwości cery, skóry ciała i włosów. Zasłużone uznanie znalazły przedewszystkiem: niedoścignione w swych skutkach Dra Lustra krem ożywczy „OXA“ i jego wykwintny puder egzotyczny, proszek marmurowy „Miraculum“ do tłustej cery, skłonnej do wągrów i pryszczy, Prodermoll, wygładzający najbardziej nawet chropowatą skórę ciała i bajeczny Shampoon Dra Lustra do pielęgnowania skóry głowy i włosów, przystosowany odrębnie do jasnych i ciemnych włosów.

Broszurka ta wypełni niezawodnie lukę w literaturze w zakresie racjonalnego pielęgnowania urody.

T. W.

(Czytelnikom „Swiatowida“ wysyła wytwórnia „Miraculum“, Kraków, Sławkowska 12, omówioną broszurkę bezpłatnie.)

Nowe znaczki pocztowe polskie.



Nazbyt już i tak wielka liczba polskich znaczków pocztowych powiększyła się jeszcze o trzy nowe, wydane z okazji IV. Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej w Warszawie. Znaczki dają portret dr. Karola Kaczkowskiego, generała stabs-lekarza wojska polskiego w r. 1831. Są one: wartości 10 gr. jasno zielony, — 25 gr. karminowy, i 40 gr. niebieski. Wykonanie dość porządne. W celowość tych znaczków można jednak wątpić. Pomiędzy kongresem lekarskim a filatelistyką związek jest bardzo luźny, ponadto zaś osoba dr. Kaczkowskiego, mimo wielkich niewątpliwie zasług w dziedzinie medycyny wojskowej. w Polsce samej mało komu jest znana, zagranicą zaś z pewnością już nikomu nieznana. To też trudno przypuszczać, by zarząd Poczty zrobił na tych znaczkach „dobry interes“.

H U M O R.

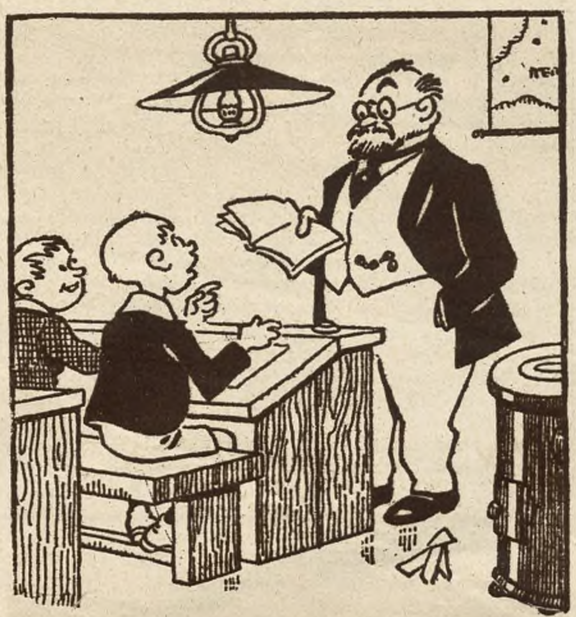
Kwalifikowana nabywczyni.



— Pytasz, co myślę o tym obrazku?... Ależ ja się wcale na malarstwie nie znam.

— Taak? No, toś już dawno powinna była kupić sobie u mnie parę obrazków!...

Giełdziarska krew.



— Wytłómaczę wam fenomen ruchu wód morskich: podczas przypływu woda się podnosi, z chwilą zaś odpływu — spada...

— Więc kiedyż jest chwila odpowiednia do spekulacji?...

Zawiła kwestja.



— Szczególna rzecz, jak ta pamięć zawodzi! Nie mogę sobie przypomnieć: czy to przed tygodniem nasza druga córka wyszła po raz trzeci zamąż, czy też trzecia córka poszła drugi raz zamąż?...

Ambaras telefoniczny.



— Tu przy telefonie Flora, kto mówi?...

— Tu Ludwik, mój skarbie...

— Ktoo?... Nic nie słychać!

— Ludwik... L — jak Ludwik, U — jak Ulryk, D — jak Damazy, W — jak Władek I — jak Ignacy, K — jak Kazimierz...

— No i cóż mi z tego, kiedy nie wiem: który właśnie z was sześciu chce ze mną mówić!?...

Pracowite dzieci.



— Moje dzieci, niechno kóre z was skoczy mi do sklepiku po atrament, dam wam 10 groszy na cukierki...

— Ej, wujciu, kiedy nie mamy czasu, bo ja wynajduję nowy aeroplan, a Lola skraca lalkom sukienki, żeby były modne. Jak wujek sam sobie atrament przyniesie, to my damy 20 groszy...

Aut Caesar aut nihil.



— Bydełko milsze mi zawsze od ludzi. Zwykłem też szukać zawsze towarzystwa, w którem mogę uchodzić za najrozumniejszego...

RZADKA JUŻ DZISIAJ IDYLLA.



Niedawno zwrócono w prasie codziennej uwagę na to, że chów owiec w Polsce niestety podupada, wskutek czego skazani jesteśmy na import owczych produktów z zagranicy. Widok, jaki tutaj podajemy, już rzadko kiedy można u nas obserwować. Miłą sielanką tchnie obraz tego stada owiec, prowadzonego przez pasterza.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marian Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Wielopole 1.